



DPS - PSARSKIE

KOLEĐOWANIE CHÓRKU DZIECIĘCEGO



DPS - ŚREM

REDAKCJA: ks. Radosław Nowak, Jan Mieloszyński, Hanna Worsztynowicz.
 Agnieszka Owczarczak Skład graficzny: Mateusz Okonek, Maciej Fabisiak. Artykuły do gazetki prosimy przysyłać pod adres e – mail gazetka.fara@wp.pl
 Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami, nie zwraca niewykorzystanych materiałów.



FARA



*Miesięcznik parafialny przy kościele
 pod wezwaniem
 Najświętszej Maryi Panny
 Wniebowziętej w Śremie*

13 lutego 2012r. nr 2/60



„Choroby są po to,
 by nam przypominać,
 że nasz kontrakt z życiem
 może być w każdej chwili unieważniony.”

Emil Cioran



SPOTKANIE OPŁATKOWE GRUP DUSZPASTERSKICH



W miesiącu styczniu



Włączeni do wspólnoty Kościoła: Borys Jackowski, Anna Jackowska, Olga Marcinkiewicz-Szukowska, Maja Wasilewska, Wojciech Pawłowski, Wiktoria Szymańska



Odeszli do Domu Ojca: Piotr Rejent, Sergiusz Lisiecki, Maria Rychlewicz, Helena Ławniczak, Mieczysława Jaworska, Janina Janicka, Michalina Mazurczak, Stanisława Browarczyk

**Strona internetowa naszej parafii:
www.sremfara.pl**

Biuro parafialne: wtorek 10:00-12:00, środa 10:00-12:00; 16:00-17:00,
piątek 10:00-12:00, sobota 8:00-9:00. **Tel. 61 28 30 483**

Porządek Mszy Świętych: w dni powszednie o godz. 7:00 i 18:30;
w niedziele o godz. 8:00; 10:00; 11:15; 12:15; 16:00 (kościół pofranciszkański); 18:00.

Spowiedź Św. w dni powszednie 15 minut przed każdą Mszą Św.;
w pierwsze czwartki miesiąca od godz. 17:00; w pierwsze piątki
miesiąca od godz. 16:00.

OŚWIADCZENIE KSIEDZA PROBOSZCZA PARAFII WOBEC JEDNOSTRONNEJ I NIERZETELNEJ INFORMACJI JAKIE OTRZYMAŁY MEDIA

Śrem, dn. 31 01 2012 r.

Na wstępie chcę wyjaśnić, że ten list był wyjątkowo kierowany do osób, które przez kilkanaście czy dobrych kilka lat nie przyjmują kolędy, których nie mam możliwości osobiście poznać. Jeżeli Parafia liczy ok. 6400 mieszkańców to 30 przekazanych listów stanowi ułamek procentu.

Wraz z moimi wikariuszami, powodowani głównie troską duszpasterską oraz w myśl Kodeksu Prawa Kanonicznego – kanon 529 § 1 i jego interpretacja Instrukcja Kongregacji do Spraw Duchowieństwa: „*Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej*”, Kanon 529 uwydatnia PODSTAWOWE wymogi wynikające z pełnienia funkcji proboszcza (...) stara się poznać wiernych powierzonych jego opiece, unikając niebezpieczeństwa funkcjonalizmu, nie jest on bowiem urzędnikiem pełniącym określoną rolę i świadczącym usługi tym, którzy ich od niego wymagają. Jako człowiek Boży pełni swą posługę w sposób całościowy: szuka wiernych, odwiedza rodziny, zarządzając ich potrzebom i biorąc udział w ich radościach.

Nikogo w omawianym liście nie straszylem piekłem, bo nie taki był cel tego listu. Nie pisałem też, że nieprzyjmowanie kolędy jest równoznaczne z brakiem katolickiego pogrzebu, nie mniej jeśli ktokolwiek przez ostatnie kilka czy kilkanaście lat odmawiał przyjęcia Kolędy, to być może należałoby uszanować jego wolę po śmierci, gdyż może nie życzy sobie obecności kapłana. Natomiast wyraźnie napisałem zdanie: „*jeśli jest inaczej, mylimy się to prosimy to wytłumaczyć, ponieważ nie znamy Państwa ani z uczestniczenia w Kościele, ani po kolędzie*”.

Jest mi przykro, że robi się z tego tanią sensację, kiedy listy były kierowane imiennie do bardzo wąskiego grona konkretnych osób w drodze indywidualnej korespondencji. Nie była to żadna nagonka, ale zaproszenie do rzeczowej rozmowy.

Uważamy, że media przedstawiły sytuację w sposób nierzetelny i krzywdzący nie tylko dla nas kapłanów ale i całej naszej Parafii.

Budująca jest postawa wielu osób, które w ostatnich dniach przyjęły konkretne i bardzo pozytywne stanowisko broniące postawy księdza proboszcza, o czym świadczą liczne telefony i wypowiedzi na forum internetowym oraz listy jakie otrzymaliśmy na adres parafii; dwa z nich drukujemy.

CYRYL i METODY...



... Święci Kościołów zarówno rzymskokatolickiego jak i prawosławnego żyli w IX wieku n.e. Cyryl – którego imię od chrztu brzmiało Konstantyn – został zakonnikiem w Rzymie. Metody był jego starszym bratem, który również poświęcił swoje życie służbie Bogu i bliźnim. Na polecenie cesarza Michała III i patriarchy Focjusza udali się z misją głoszenia Dobrej Nowiny na Morawy. Misja braci z Salonik trwała około 4 lat. Był to bardzo owocny okres, podczas którego wielu pogan przyjęło wiarę w Jezusa Chrystusa. W 867 r. obaj zostali przyjęci przez papieża Hadriana II. Cyryl niedługo potem zmarł, a Metody został ustanowiony arcybiskupem metropolii w Sirmum, gdzie przez swoją działalność znajdował wielu zwolenników.

A w czym tkwił sekret nauczania Cyryla i Metodego? Co było tym „know how”, na który dużo ludzi się „złapało”? Głównym akcentem było przede wszystkim dostosowanie się i rozpoznanie „terenu działania”. Ówczesne ludy słowiańskie nie posiadały umiejętności mówienia w obcych językach typu greka czy łacina, dlatego tak ważne było to, aby misjonarze umieli porozumiewać się języku Słowian. Nie bez powodu też, wybór padł na Cyryla i Metodego, którzy tym językiem biegle władali. To właśnie na kanwie działalności Cyryla i Metodego zaczęto przekładać Biblię jak i rzymskie teksty liturgiczne na dialekt macedońsko-bułgarski, czyli na słowiański język ludowy.

Zarówno Cyryl jak i Metody – ustanowieni przez bł. Jana Pawła II patronami Europy – a także ich następcy zawdzięczają sukces temu, że pokazali ludom pogańskim Boga który „mówi” też w ich języku, (a nie tylko posługującego się obcą łaciną bądź greką). Ludzie mogli się do Niego modlić prostymi słowami, formułkami, a najważniejsze, że rozumieli, o co, jak i do Kogo się modlą. Przykład ten pokazuje jak bardzo ludy w Europie są przywiązane do własnej kultury, do własnego języka, do swojej tożsamości można powiedzieć „narodowej”. Do pewnych cech, które warunkują ich odrębność i dają poczucie dumy własnej wartości. Taka postawa od zawsze charakteryzowała mieszkańców Europy i czyniła, co czyniła i czyni nadal unikalną w skali świata. Działalność Cyryla i Metodego złagodziła napięcia rosnące w tamtym okresie między Wschodem i Zachodem jeśli chodzi o elementy słowiańsko bizantyjskie i rzymskie.

A co dzisiaj zostało z dziedzictwa tych wielkich świętych? Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że jakkolwiek chęć pokazania pewnej odrębności kulturowej i przywiązania do tradycji, niepodążanie za coraz to nowymi trendami i pseudowartościami, ba nawet fakt przyznania się do wyznawanej religii, jest tłamszone w zarodku, wyśmiewane. Postępującym takich wyznaczników przykleja się łatkę „oszołomów”, „zacofania” czy „mohera”. A jak my sobie

swoją parafię, ale nikt pieniędzy nie woła. A ponadto po ludzku ktoś zapowiada się z wizytą, puka do drzwi i ktoś nie otwiera drzwi po raz kolejny i ja rozumiem, że ja nie chcę mieć „z tym nic wspólnego”, a nie jest to kwestia czasu. Bo wolny czas jest to pojęcie względne. Czy to tak trudno zrozumieć ?

Jednym z motywów napisania tego listu jest to, że podczas rozmowy z jedną z osób zamieszkałych na ul. Ogrodowej (potocznie w Śremie zwanym osiedlem Eden) usłyszałam opinię cyt. „ ja p... czy on mnie pochowa i tak mi jest wszystko jedno, ale byle dziecioka dopuścił do komunii, bo my szykujemy imprezę, a dzieciokowi będzie przykro, bo wszystkie pójdą”. I na czym temu człowiekowi zależy, o co w tym wszystkim chodzi?

Czy o takich parafian media walczą i linczują Proboszcza ?

Dzisiaj czasy się zmieniły i twierdzę, że nie we wszystkich dziedzinach na lepsze. Dzisiaj są czasy, że nie ma poszanowania ludzkich uczuć. Takie opisywanie, pokazywanie Naszego Proboszcza obraża nas parafian.

My Naród Polski (brzmi to patetycznie), ale to prawda jesteśmy dumni z naszego rodaka Błogosławionego Jana Pawła II. I co z tego? Z jego nauk nie wiele wynieśliśmy. Słuchamy, a nie słyszymy jego nauk (ja przyznaję z pokorą również), a pieniądze (mamona) dzisiaj są najważniejsze. Jan Paweł II i Siostra Faustyna powinny być dla nas chrześcijan j (dla mnie też) drogowskazem w życiu.

Powinniśmy się wstydzić, że „plujemy” na kapłanów, bo w wielu krajach jest ich brak.

A kto da nam rozgrzeszenie ? Wiadomo kapłan.

Wobec powyższego pragnę stwierdzić, my parafianie jesteście KOŚCIOŁEM, a proboszcz naszym PASTERZEM i proszę nie naruszać naszych dóbr osobistych i uczuć religijnych, bo to mnie i na pewno jeszcze wielu ludzi bardzo boli.

Proszę o uwzględnienie mojego listu, każdy głos z parafii powinien być ważny, a nie tylko subiektywna ocena redaktorów.

Do wiadomości:

TVP Oddział w Poznaniu

ul. Serafitek 8

61-144 Poznań

Śrem, dnia 4 luty 2012 roku
TYGODNIK ŚREMSKI
ul. Wojska Polskiego 5
63-100 Śrem

LIST OTWARTY

Ja parafianka, parafii pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Śremie, nie mogę już dużej słuchać i czytać wypowiedzi na temat mojej parafii.

Z góry zakładam, że się nie podpiszę pod tym listem, albowiem wynika to z tego, że Wy dziennikarze robicie tanią sensację z anonimowej wypowiedzi ludzi, którzy nie mają odwagi wypowiedzieć się w telewizji ukazując swoją twarz, czyli są anonimowi. Takie wystąpienie w „Teleskopie” widziałam i się dziwię, że na podstawie takiej wypowiedzi robi się tanią sensację na całą Polskę na skutek wypowiedzi „oburzonych anonimowych parafian” (zasłonięte twarze podczas wypowiedzi przed kamerą). Dlaczego nie wypowiedzieli się publicznie z odsłoniętą twarzą, imiennie ?

Jestem od kilku dni zbulwersowana nagonką na mojego Proboszcza, a to dlatego, że jest on pasterzem nie tylko tych ludzi z ul. Ogrodowej, ale całej parafii.

Słyszę w miejscu pracy, u fryzjera, w markecie temat „parafian Fary” w formie taniej sensacji.

A cóż takiego zrobił NASZ Proboszcz ? Ja sądzę, że jak Pan Jezus, gdzie czytamy w Ewangelii szuka zabłąkanych owieczek ze swojego stada. Został całe stado (ludzi czynnie uczestniczących w kościele), aby ratować tych 30. I nie wie czy te rodziny w między czasie zapisały się do Jehowy, innej wiary, a może stwierdziły, że są ateistami.

Takie przypadki są ogólnie znane nie tylko w znanym mi środowisku.

Panie Damianie Domański redaktorze Tygodnika Śremskiego ja pamiętam jak Pana babcia Pani M. w każde święto i co niedzielę (a kiedyś mówiło się co niedziela) z Pana matką J. chodziła modlić się do kościoła do swojej parafii p.w. Najświętszej Marii Panny w Śremie.

Nie było taryfy ulgowej chodziła czy padał deszcz, śnieg czy inna zawierucha. Czekala jak każdy na wizytę kapłana w jej domu, na „kolędę”, bo to było i do dzisiaj jest wielkie wydarzenie w roku. Była porządną kobietą po ludzku oceniając, ja to wiem.

Moja śp. Mama nauczyła mnie, a ja swoje dzieci, że wizyta Kapłana, „kolęda” jest Błogosławieństwem Dla Domu i jest to ważne wydarzenie w ciągu roku.

I wkurza mnie jak ludzie mówią, że ksiądz przychodzi po pieniądze. A czy woła? Jest to tradycja i obowiązek z pokolenia na pokolenie, że utrzymujemy

radzimy w obecnych czasach? Czy słuchamy „obecnych misjonarzy”? Czy sami, swoim życiem świadczymy o naszej wierze? Wszak słowa pouczają, ale to przykłady pociągają! Jeśli my zaczniemy pokazywać, że warto być porządnym człowiekiem, kierującym się wartościami, to zdziałamy więcej niż, tylko ciągle upominając i pouczając innych, ale już samemu się do tych rad nie stosując. Zastanowić się trzeba, czy nie jesteśmy jak w „owczym pędzie”, podążającym za wszystkimi, nie mający odwagi własnego zdania, sprzeciwu wobec złego, a aprobaty wobec tego, co dobre. Właśnie po to potrzebne są dzisiaj wspomnienia, świętych, nie tylko Cyryla i Metodego, ale też innych, np. św. Wojciecha, św. Jana Bosko, św. Stanisława Kostki, którzy pokazują swoją odwagą cywilną i żarliwą wiarą, jak wiele można zdziałać dobrego.

Red.
Artykuł napisany w oparciu o materiały z wikipedia.org oraz „Encyklopedię Chrześcijaństwa” Wydawnictwa JEDNOŚĆ, Kielce 2000.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY .

LUTY 2012

Intencja ogólna: Aby wszyscy ludzie mieli pełny dostęp do wody i do zasobów potrzebnych do życia codziennego.

Intencja misyjna: Aby Pan wspierał wysiłki pracowników służby zdrowia w najuboższych regionach, którzy opiekują się chorymi i osobami starszymi.



MARZEC 2012

Intencja ogólna: Aby był właściwie doceniany na całym świecie wkład kobiet w rozwój społeczeństwa.

Intencja misyjna: Aby Duch Święty dał wytrwałość tym, którzy - zwłaszcza w Azji - są dyskryminowani, prześladowani i zabijani ze względu na imię Chrystusa.

Czytania mszalne na niedziele i święta

Data	Czytanie I	Czytanie II	Ewangelia
19.02.2012r.	Iz 43,18–19.21–22.24b–25	2 Kor 1,18–22	Mk 2,1–12
26.02.2012.	Rdz 9,8-15	1 P 3,18-22	Mk 1,12-15
04.03.2012r.	Rdz 22,1-2.9-13.15-18	Rz 8, 31b-34	Mk 9,2-10
11.03.2012r.	Wj 20,1-17	1 Kor 1,22-25	J 2,13-25

ODROBINA DOBRYCH MANIER W KOŚCIELE LITURGIA SŁOWA BOŻEGO (cz. III)

W poprzednich rozważaniach starałem się pokazać, jak ważne jest skupienie podczas Mszy Świętej, nie tylko na początku, ale przez cały czas. Po obrzędach wstępnych następuje liturgia Słowa. Jest to bardzo ważna część Mszy Świętej. Uważam że, obok liturgii Eucharystycznej najważniejsza.

Jest ona tak ważna, dlatego że wtedy przemawia do nas sam Bóg. W czytaniach z Pisma Świętego Bóg objawia nam tajemnicę zbawienia i odkupienia. Sam Pan Jezus jest obecny wtedy wśród słuchających. Słowo Boże przyswajamy sobie przez słuchanie, a także śpiew psalmu. Wyjaśniamy je sobie w homilii. Łączymy się z tym Słowem przez wyznanie wiary, a posileni nim zanosimy w modlitwie powszechnej prośby w potrzebach całego Kościoła i świata.

Do liturgii Słowa zaliczmy te części, o których wspomniałem wyżej, a które zostały przeze mnie podkreślone. Postaram się każdą z tych części krótko opisać.

Czytania biblijne

Myślę, że z tym nie ma problemu. Wiemy, że w niedzielę i uroczystości zawsze są trzy czytania z Pisma Świętego. Jedno czytanie ze Starego Testamentu, jedno z Nowego Testamentu i Ewangelia. Ciekawe, kto z Was wie, czy Ewangelia należy do Starego, czy do Nowego Testamentu? Przypomnijcie sobie również o postawie w czasie czytania Pisma Św. Jest to postawa siedząca. Nie dlatego, żeby było nam wygodnie, żeby nas nie bolały nogi, ale dlatego, abyśmy mogli się lepiej skupić na tym czego słuchamy. Jak ktoś stoi i bołą go nogi, to cały czas będzie myślał, co tu zrobić, aby przestały boleć, a wtedy nie usłyszy tego, co do niego mówi Bóg. Ważne jest to, aby zachować cały czas ciszę i skupienie.

Psalm

Po pierwszym czytaniu śpiewamy psalm, który też jest Słowem Bożym, bo zawarty jest w Piśmie Świętym. Śpiewając go, również się modlimy.

W każdy inny dzień tygodnia są dwa czytania. Pierwsze z Nowego lub Starego Testamentu oraz Ewangelia. Dwa pierwsze czytania może czytać lektor – czyli ktoś specjalnie do tego przygotowany, np. starszy ministrant, a w niektórych parafiach są to nawet tatusiowie.

Ewangelia

Po drugim czytaniu w niedzielę, a po psalmie w dzień powszedni następuje śpiew Alleluja – chyba, że jest to Wielki Post, wtedy werset jest inny. W czasie tego śpiewu przygotowujemy się do słuchania Ewangelii – czyli słów, które Pan Jezus wypowiadał do swoich uczniów i do wszystkich, którzy Go słuchali. Ewangelii słuchamy na stojąco, co oznacza szacunek oraz gotowość do kierowania się w życiu jej zasadami.

Ewangelie może czytać tylko kapłan lub diakon. Czytanie Ewangelii rozpoczyna się dialogiem. Kapłan mówi: „*Pan z wami*” a my odpowiadamy: „*I z duchem twoim.*” Kapłan: „*Słowa Ewangelii według św. Jana*” (lub innego ewangelisty), my odpowiadamy: „*Chwała Tobie Panie*”. I tutaj uwaga!!! Gdy wypowiadamy te słowa

**„Posypmy głowy popiołem
z Chrystusem nieśmy krzyż społem,
abyśmy z Nim zmartwychwstali
i hymn Mu chwały śpiewali.”**

Środą popielcową rozpoczynamy kolejny okres Wielkiego Postu w naszym życiu. Jeszcze raz będziemy uczestniczyć w obrzędzie poświęcenia

i posypania głów popiołem. Tym znakiem rozpoczniemy czas pokuty, czas naszej wewnętrznej przemiany.

Dobrze, że aż 40 dni Kościół swoich wiernych przygotowuje do Świętego Triduum Paschalnego. Czterdziestodniowy post jest naśladowaniem Chrystusa, który przez 40 dni na pustyni przygotowywał się do publicznej działalności, a także do swojej Paschy, to jest przejścia przez mękę i śmierć do chwały zmartwychwstania. Obok modlitwy i spowiedzi podejmujemy różne postanowienia, przez które chcemy przybliżyć się do Boga.

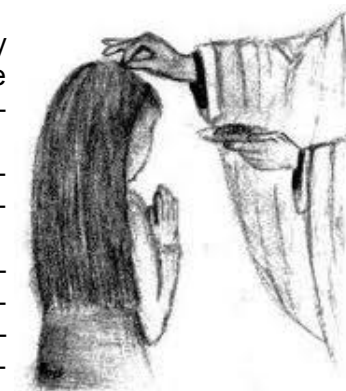
Gorliwiej słuchać słowa Bożego możemy przez postanowienie częstszego uczestniczenia we Mszy Świętej. Możemy przyjść na spotkanie kręgu biblijnego, podczas którego Słowa Boga poruszają nasze serca i umysły i może rzeczywiście zacznie się nasza przemiana, przemiana, która doprowadzi nas na świętą górę Paschy.

Następne konieczne postanowienie powinno dotyczyć modlitwy. Najpierw należy przeznaczyć czas i miejsce na modlitwę, na przykład po południu wejść do kościoła albo uklęknąć w domu i zacząć uwielbiać Boga i prosić o otwarcie mnie na to, co mnie z Nim łączy. Radość z łączenia się z moim Panem pozwoli na to, że łatwiej będzie przeprosić Go za to, co było złe i z pełną wiarą pomoże wypełniać to, czego On, mój Bóg oczekuje ode mnie.

Słowo Boże, modlitwa i postanowienie pokutne. Jakże? Kiedyś to było wyrzeczenie się zła związanego z paleniem papierosów, pić alkoholu, jedzeniem słodczy, itd. A dzisiaj?

Każdy z nas, niech postanowi sobie, że poprosi na modlitwie Chrystusa, aby otworzył nasze oczy i serce, abyśmy dostrzegli to, czego najbardziej nam brak to, co powoduje, że oddalamy się od Niego, a przede wszystkim, jak mamy przybliżyć się do mego Mistrza i Pana.

Maryjo, Pani Śremu, spraw byśmy wsparci Twoim Orędownictwem do brze wspinali się na święta, górę PASCHY.



**Tego życzę Tobie i sobie
Brat Janek**

Nie przechodź z obojętnością obok cierpiących



20 lat temu Jan Paweł II ustanowił dzień 11 lutego - dzień Najświętszej Maryi Panny z Lourdes - Światowym Dniem Chorego. Nieco wcześniej, bo 11 lutego 1984 roku opublikował List apostolski „*Salvifici doloris*” – o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. Co Jan Paweł II mówił o cierpieniu? Co podpowiadał nam ten, którego cierpienie nie omijało od najmłodszych lat aż do samej śmierci? Czego uczył nas spotykając się z chorymi i cierpiącymi?

Jan Paweł II wiedział jak trudno pojąć cierpienie. Rozumiał, że rodzi ono w człowieku pytanie: dlaczego? Rozumiał tych, którzy w swym cierpieniu pytali: Dlaczego Bóg milczy, gdy cierpimy? Dlaczego Bóg pozwala abyśmy tak cierpieli? Każdego poszukującego odpowiedzi na te pytania Jan Paweł II zachęcał do wczytania się najpierw w dzieje i cierpienie biblijnego Hioba i przypominał, że Księga Hioba dąży do przezwyciężenia przekonania, że cierpienie jest karą za grzech. Jan Paweł II w swym nauczaniu podkreślał, że każdy cierpiący człowiek włącza się w Odkupienie Chrystusa. Mówił wprost: „Dokonując Odkupienia przez cierpienie Chrystus wyniósł ludzkie cierpienie na poziom Odkupienia”. Cierpiącym przypominał: „Swoim cierpieniem dopełniacie męki Chrystusa”. W związku z tym nauczał, by każdy chrześcijanin swe cierpienie łączył z Krzyżem Jezusa Chrystusa. Przypominał także, że każde cierpienie powinno być darem składanym w konkretnej intencji.

Chrześcijańska postawa wobec cierpiących fizycznie i duchowo jest warta według Jana Pawła II w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Nie wolno nam ich „mijać”, przechodzić obok z obojętnością, ale winniśmy przy nich „zatrzymać się”. Nauczanie Jezusa jest zaprzeczeniem bierności. Ta przypowieść zawiera w moim odczuciu także podpowiedzi do ostatnich wydarzeń kolędowych związanych z naszą parafią.

Zapytam siebie: Czy pamiętam, że ukrzyżowany Chrystus jest dowodem solidarności Boga z cierpiącym człowiekiem? Czy pamiętam, że przypowieść o miłosiernym Samarytaninie pokazuje, co w chrześcijaństwie jest „fundamentem”?

Janusz T. Skotarczak

czynimy ręką mały znak krzyża na czole, na ustach i na sercu. Krzyżyk na czole oznacza, że Słowa Ewangelii chcę zapamiętać i zrozumieć, na ustach - że chcę je głosić, a na sercu - że chcę je zachowywać i żyć według nakazów Pana Jezusa zawartych w ewangelii.

Na końcu kapłan mówi: „*Oto Słowo Pańskie*”, a my odpowiadamy: „*Chwała Tobie Chryste.*”

Homilia

Po Ewangelii następuje homilia. Jest ona po to, aby wyjaśnić wiernym, czyli nam, święte teksty, które czasami są trudne i szczególnie dla Was drogie dzieci niezrozumiałe. Czasami starszym jest trudno zrozumieć o czym mówi Ewangelia, dlatego właśnie potrzeba homilii, aby wyjaśnić wątpliwości. Zwróćcie uwagę, że aby Wam lepiej przybliżyć Słowa Pana Jezusa, kapłan nieraz przynosi nawet pewne rekwizyty lub opowiada ciekawą historię.

Wyznanie wiary

Po homilii, aby pokazać że jesteśmy wierzący i ochrzczeni wyznajemy naszą wiarę. Słowa tego wyznania są bardzo ważne, dlatego robimy to stojąc. To wyznanie jest odpowiedzią na usłyszane Słowo Boże, oraz uświadomieniem sobie zasadniczych prawd wiary, zanim rozpocznie się sprawowanie Eucharystii.

Modlitwa powszechna

Kończy ona liturgię słowa Bożego. W tej modlitwie zanosimy błagania do Boga za wszystkich ludzi, za cały Kościół i w potrzebach całego świata. Wstęp do tej modlitwy wypowiada kapłan a wezwania czyta diakon lub wyznaczona osoba. Przyjmujemy wtedy postawę stojącą, ponieważ zwracamy się z pokorną prośbą do Boga, aby wysłuchał nasze prośby. W tę modlitwę powinniśmy zaangażować się wszyscy, dlatego nie bójmy się czytać wezwań, które otrzymamy. Jest to nawet zaszczyt w imieniu wszystkich zebranych prosić Pana Jezusa w naszych sprawach.

Trochę ta nasza podróż w świat liturgii się przedłużyła, ale mam nadzieję, że z korzyścią dla Was. Dlatego tym razem żadnego zakończenia nie będzie. Do zobaczenia. Zapraszam do lektury o której w następnym numerze.

Ksiądz Michał





„ Miłości się nie szuka. Jest albo jej nie ma”

Ks. Jan Twardowski

Miłość jest głęboką, istotną potrzebą człowieka, nadaje sens jego bytowi. Istnieje ogromna potrzeba miłości. Nie ma człowieka, który nie pragnąłby kochać i być kochanym. Miłość to dobroć dla każdego człowieka. Uczucie to towarzyszy człowiekowi niemalże w każdym momencie jego życia i jest najważniejszym uczuciem dla każdego z nas. Nie można jednoznacznie zdefiniować i określić miłości. Istnieje wiele jej rodzajów: miłość do rodziców, rodzeństwa, żony, męża, ojczyzny, Boga. Jest ona uczuciem, które wpływa na nasze widzenie świata, na to, że czujemy się szczęśliwi. A ta jest najpiękniejsza i największa, ale i zarazem najtrudniejsza. Może dawać nam szczęście, radość, energię do działania, a czasem może tak mocno opanować, że odbiera zdrowy rozsądek i chęć do życia.

Miłość niejedno ma imię. Motyw miłości niespełnionej i nieszczęśliwej jest bardzo popularny w literaturze i w filmie. A jak jest w życiu codziennym? Niektórzy biorą miłość za uczucie gwałtowne i szalone, a dotyczy to zwłaszcza ludzi młodych. Gdy tylko jedna ze stron pała uczuciem, a druga pozostaje głucha na uczucie, po pewnym czasie załamuje się. To ludzkie tragedie, które często kończą się źle. Ludzie starsi określają miłość jako spokojną i ustabilizowaną. Z taką można przejść przez całe życie.

Kochać można nie tylko drugą osobę, ale także swoje zwierzę?, Czy jak wspomniałam wyżej - ojczyznę. Patriotyzm to przecież nic innego, jak rodzaj miłości. Istnieje wiele jej postaci. Jednym z przykładów jest także Bóg. Jest przykładem dla ludzi wierzących. Ofiaruje On ludziom bezinteresowną i niezmierną miłość, nie chcąc nic w zamian.

Miłość niejedno ma imię. Potrafi przyjąć postać uczucia pięknego i chwalebego lub odrażającego. Może przynieść szczęście, a zarazem doprowadzić do złego. Każda miłość jest inna, ogarnia nas niespodziewanie. Prawie każda inspiruje i bogaci, zachwyca, smuci i przeżywana jest przez nas inaczej.

Piękną odmianą miłości jest miłość bezinteresowna wobec innych ludzi. Pomoc jaką niosą potrzebującym np. wolontariusze, to wyraz ich miłości.

Miłość to jest coś, co powoduje, że chcemy się jedno przy drugim zestażać. Że do końca życia mamy ze sobą o czym rozmawiać i o czym milczeć, i że chcemy się wciąż i wciąż budzić obok drugiej osoby. Całe nasze życie ma sens, bo jest obok nas właśnie ta druga osoba.

Luty, choć smutny miesiąc w Polsce, pełen zimnych, krótkich dni, ma w sobie jeden wyjątkowy dzień, na który czeka większość z nas. Ludzie są bowiem stworzeni do miłości, skazani na miłość, a przede wszystkim miłości sęsknieni. To 14 lutego- Dzień Świętego Walentego. **H.W.**

- chorym nieprzytomnym, lub pozbawionym używania rozumu, którzy jako wierzący prawdopodobnie prosiliby o ten sakrament, gdyby byli przytomni;
 - dzieciom (od 7 roku), które mają używanie rozumu;
 - chorym, którzy po przyjęciu namaszczenia wyzdrowieli i zachorowali ponownie;
 - chorym, którzy w czasie długoletniej choroby znaleźli się w momencie krytycznym, za każdym razem, gdy następuje pogorszenie;
 - warunkowo, gdy istnieje wątpliwość czy chory jeszcze żyje.
- Idealnie byłoby, gdyby chorzy sami prosili o udzielenie sakramentu, ponieważ jego skuteczność zależy również od zaangażowania przyjmującego. Wskazane jest, by w momencie jego udzielania przy osobie chorej czy starszej, była jego rodzina.

Zarówno kapłan, jak i chory z najbliższymi modlą się wspólnie, wyrażając swą wiarę i prosząc o łaski właściwe temu sakramentowi. Po tej modlitwie kapłan wkłada ręce na głowę chorego, co odbywa się w milczeniu i z powagą, poprzedzone jest wezwaniem z modlitwy: *Prosimy Cię, abym dał zdrowie i życie temu (tej), na którą w Twoje imię wkładamy ręce*. Gest ten nawiązuje do polecenia Chrystusa, skierowanego do apostołów. Kulminacyjny moment to samo namaszczenie olejem świętym na czole i dłoniach. Ma to znaczenie symboliczne i wyraża, że sakrament odnosi się do całego człowieka, jako osoby myślącej i działającej. W wyjątkowych przypadkach rytuał upoważnia kapłana do adaptacji rytu: mając na uwadze zmęczenie chorego, zachodzące w nim fizyczne zmiany.

Sakrament ten z woli Chrystusa jest wsparciem, czyli lekarstwem na chorobę duszy i ciała. Dlatego bardzo niepoprawne jest oddzielenie pomocy fizycznej od duchowej.

Uzdrowienie człowieka może dokonać się w podwójnym znaczeniu:

- bezpośredniego uzdrowienia z konkretnej choroby;
- transcendentnego uzdrowienia eschatologicznego, tzn. że chory uzyskuje ułatwienie, by w sposób możliwie najlepszy przygotować się do przyjęcia ciała uwielbionego, na wzór ciała Chrystusa Zmartwychwstałego.

Zaleca się, aby udzielać sakramentu z okazji ważniejszych uroczystości, także tym chorym, którzy nie są obłożnie chorzy i mogą dotrzeć do kościoła o własnych siłach; chodzi o dni chorych rekolekcje, odpust. Zaleca się by z tej okazji udzielać sakramentu chorych w licznych zgromadzeniach, osobom starszym, którzy przekroczyli 65 rok życia oraz, cierpiącym na choroby przewlekłe i ukryte.

Obzęd sakramentu chorych z udziałem wielu osób będzie utrwał świadomość, że namaszczenie nie jest sakramentem umierających, ani ostatnim, i kształtował odpowiednią postawę chrześcijańskiej solidarności chorych i zdrowych we wspólnocie Kościoła, który jest naszym domem.

Red.

OSTATNIE NAMASZCZENIE CZY SAKRAMENT CHORYCH?



Choroba i cierpienie należą do największych problemów w życiu człowieka, gdyż dotyczą jego ciała i duszy. W chorobie człowiek doświadcza swej niemocy, ograniczonej i skończoności, a wyrwany z normalnego życia i skazany na bezczynność, doświadcza jak w małym stopniu jest panem swojego życia. Troskę o człowieka chorego przekazał Chrystus swoim uczniom, których wybrał i rozesał mówiąc do nich: *Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe*

duchy. Pierwszą i delikatną wzmiankę sakramentu namaszczenia chorych można znaleźć u świętego Marka: *wielu chorych namaszczaoli olejkami i uzdrawiali*. Święty Jakub daje opis: *Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejkami w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy będą mu odpuszczone*. Obydwa te przypadki mówią o chorobie dręczącej człowieka, o namaszczeniu i o lasce ulżenia.

Zbyt długo wiązano sakrament chorych z bliską śmiercią, dlatego nie jest łatwo zdecydować, komu należy go udzielić. Kodeks Prawa Kanonicznego przedstawia warunki, jakie winni spełniać przyjmujący ten sakrament, tj. : mają być ochrzczeni, świadomi, zagrożeni śmiercią, z powodu choroby, bądź w podeszłym wieku. Nie należy zwlekać do ostatniej chwili i bezpośredniego zagrożenia śmiercią, aby wzywać kapłana. Błędnie określa się go jako ostatnie namaszczenie, czekając często do ostatnich chwil życia. Należy pamiętać, że Kościół udziela sakramentów osobom żywym. Trzeba przełamać opór i strach, przed jego przyjęciem, zwalczać przesady, że przyjęcie go jest zapowiedzią niechybnej śmierci . Chory nie zawsze sam prosi, bądź nie jest w stanie prosić o jego udzielenie, dlatego ksiądz czy rodzina powinna roztropnie wystąpić z propozycją o jego przyjęcie.

Zaleca się, aby tego sakramentu udzielać w następujących okolicznościach:

- w czasie trwania ciężkiej choroby;
- w niebezpieczeństwie śmierci, choroby, lub z powodu słabości u ludzi w podeszłym wieku;
- w wielkim niebezpieczeństwie śmierci
- w ostatniej chwili życia;
- przed operacją, ilekroć przyczyną tej operacji jest niebezpieczna choroba;
- w wypadku (np. drogowym), jeśli kliniczna śmierć nastąpiła nagle, a istnieje prawdopodobieństwo, że człowiek żyje;

BYĆ KOBIETĄ... COŻ TO ZNACZY?



Każda epoka wyznacza własne wzory kobiecości, będące częścią obowiązującego w danym czasie modelu życia. Jednak niezależnie od różnorodności i zmienności tych wzorów sukces życiowy kobiety wiązał się głównie z udanym życiem rodzinnym, a w szczególności z udanym macierzyństwem.

Macierzyństwo jest swego rodzaju pełnią i ukoronowaniem kobiecości. Jest ono wpisane w naturę kobiety bardziej, niż jakakolwiek inna rola życiowa. Macierzyństwo rozumiane, jako biologiczny akt urodzenia dziecka, ale także wieloletnie spełnianie wobec niego szczególnej funkcji.

Mieszczą się w niej stała troska karmienia, pielęgnacji, zapewnienia bezpieczeństwa, ukształtowania postaw związanych z człowieczeństwem, ale nade wszystko obdarzenie nieustanną miłością. Macierzyństwo jest tym, co wyróżnia kobietę, jest źródłem jej szczególnej godności. Właśnie ów fakt, że kobieta jest nosicielką nowego życia, daje nam prawo do szacunku i specjalnego traktowania.

Drugą fundamentalną cechą kobiecości jest potrzeba związania się z mężczyzną. Prawidłowe macierzyństwo wymaga bezpośredniego udziału mężczyzny, oczywiście nie tylko w znaczeniu biologicznym. Dlatego trwałe związki z mężczyzną, który jest celem świadomych i nieświadomych dążeń kobiety, znajduje swój szczególny wyraz, potwierdzenie i umocnienie w więzi seksualnej. Związek taki jest sam z siebie pewnego rodzaju urzeczywistnieniem kobiecości. Potrzeba związania się z mężczyzną jest tak silna, że niekiedy popycha kobiety do nieodpowiedzialnych decyzji matrymonialnych, często jest również przyczyną, dla której dziewczyny tak łatwo ulegają presji chłopców żądających „dowodu miłości” lub obiecujących małżeństwo. Mówiąc inaczej obawa i lęk przed samotnością wielu kobietom odbiera zdolność krytycznego i logicznego myślenia.

Mężczyzna często patrzy na kobietę w jednym tylko wymiarze, dostrzegając w niej kucharkę, sprzątaczkę, rodzicielkę życia, uwodzicielkę, a nie istotę, w której jest czytelny obraz i podobieństwo Boże. Miłość do kobiety powinna oznaczać zachwyt nad jej duchowym pięknem, pozwalając, by to właśnie ono kształtowało mężczyznę dając jednocześnie kobiecie moralne i duchowe oparcie, którego ona tak bardzo potrzebuje.

A.Ł



W 2011 roku w Legnicy zawiązano Społeczny Ruch Świętowania Niedzieli, który gromadzi przedstawicieli różnych środowisk, zaangażowanych we wprowadzenie w życie społeczno-kulturowe przesłania Jana Pawła II zawartego w liście apostolskim „Dies Domini” - o świętowaniu niedzieli. Uczestnikami tego przedsięwzięcia są katolicy świeccy i duchowni, instytucje społeczne, stowarzyszenia katolickie, duszpasterstwa, solidarnościowe zrzeszenia pracownicze oraz instytucje społeczno-medialne. Zasadniczym celem Społecznego Ruchu Świętowania Niedzieli jest budzenie ludzkiej świadomości i utrwalanie w kulturze naszego życia tej świętości, której źródłem jest jedynie Święty Bóg. Nie jest to możliwe bez odkrycia «na nowo» świętości przynależnej niedzieli. Czyż w umysłach chrześcijan i w ich sercach nie rozbrzmiewają słowa samego Boga: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!” oraz słowa Jego świętego Kościoła: „W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych”?

Współpracujący z ruchem kapłani zaproponowali zbiór dziesięciu czynności, którymi katolicy powinni zająć się w niedziele:

Pomyśleć o Bogu i wieczności.

Uczestniczyć we Mszy św. i zadbać o wspólną modlitwę.

Przeżyć czas w gronie rodziny i przyjaciół.

Przeznaczyć czas na odpoczynek na łonie natury.

Pamiętać o lekturze Pisma św. i literatury religijnej.

Znaleźć czas na rozmowy rodzinne.

Pamiętać o chorych i samotnych.

Odwiedzić groby zmarłych.

Zadbać o świąteczny posiłek przy rodzinnym stole.

Podkreślić dzień świąteczny odświętnym ubiorem.

Wypełnianie wyżej przedstawionego niedzielnego dekalogu umożliwia święte przeżywanie niedzieli, kształtując przestrzeń potrzebną i godnego odpoczynku oraz ucząc równocześnie szacunku do ludzkiej pracy, który znajduje odzwierciedlenie w słowach bł. Jana Pawła II wypowiedzianych w Legnicy: „Nie wolno nam zapominać – i to chcę z całą siłą podkreślić – iż praca jest «dla człowieka», a nie człowiek «dla pracy»”.

Osoby, którym bliskie są idee propagowane przez Społeczny Ruch Świętowania Niedzieli mogą wypełnić załączoną deklarację poparcia i złożyć w biurze parafialnym lub w zakrystii.

Bogusław Szydłowski

Dostojny księżo Prałacie!

W mijającym tygodniu odbyło się spotkanie naszego Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, na którym postanowiliśmy przekazać księdzu nasze wsparcie modlitewne, wyrazy szacunku, zrozumienia i życzliwości.

Wszyscy obecni na spotkaniu byli zbulwersowani sposobem, w jaki media potraktowały księdza Prałata, powierzchownym podjęciem tematu, nierzetelnym przedstawieniem sytuacji, brakiem zrozumienia.

Trudno nam pogodzić się z faktem, że tak tendencyjnie potraktowano kapłana, człowieka, od którego doświadczyliśmy i doświadczamy tyle dobra jako społeczność lokalna, a przede wszystkim członkowie wspólnoty Kościoła. Ceniśmy księdza za wszelkie podjęte działania mające na celu rozwój i dobre funkcjonowanie tej wspólnoty, a przede wszystkim troskę o duchowość parafian.

Uważam, że każdy myślący człowiek doskonale zdaje sobie sprawę, że podjęte przez księdza działania są przejawem dobrze pojętej pracy duszpasterskiej. Mamy też okazję być świadkami jak chętnie media angażują się w tematy, które mogą w złym świetle pokazać kapłana i Kościół, jak bardzo są stronnicze pomijając wszystkie codzienne wspaniałe inicjatywy naszych duszpasterzy.

Z całego serca życzymy księdzu wytrwałości, błogosławieństwa Bożego i wszelkich potrzebnych łask.

Z pamięcią w modlitwie
w imieniu POAK przy parafii Ducha Świętego

/ - / Magdalena Wojciechowska
Prezes POAK

NABOŻEŃSTWA



Droga krzyżowa we Farze - w każdy piątek o godz. 17.00 dla dzieci,; o godz. 18.00 dla starszych, w kościele pofranciszkańskim o godz. 19.30 dla młodzieży

Gorzkie żale we Farze - w każdą niedzielę o godz. 15.00, a zaraz po nich Msza Święta